

BP BOHDAN BEJZE

STUDIA FILOZOFICZNE NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE
LUBELSKIM NA SZLAKU MEGO ŻYCIA UMYSŁOWEGO*

I. Gdy w wieku sześciu lat i pół we wrześniu 1935 r. rozpoczynałem w Publicznej Szkole Powszechnej Nr 1 im. Kazimierza Promyka w Pabianicach szkolną edukację, potrafiłem już biegle czytać. Nauczył mnie w domu rodzinnym mój ojciec za pomocą dwóch rzeczy, którymi były: litery abecadła wypisane – każda oddzielnie – na równo wykrojonych kartonikach oraz *Trylogia* Henryka Sienkiewicza.

W klasie pierwszej i drugiej nie musiałem się uczyć, ponieważ to, czego wymagał szkolny program, już umiałem. W domu zamiast przygotowywać się do szkolnych lekcji, czytałem to, co mnie interesowało i bawiłem się w wojsko. W następstwie takiej sytuacji, szkołę, w której czułem się bardzo miło, na serio polubiłem. Zapewne dzięki temu z ochotą odnosiłem się do wszystkich następnych etapów mojej szkolnej nauki. Miałem zarazem szczęście, że na każdym z tych etapów spotykałem nauczycieli kompetentnych, mądrych, kulturalnych, życzliwych. Stwarzali oni atmosferę korzystną dla chętnego uczenia się. Tak było przed wojną w szkole powyżej wymienionej, a następnie po wybuchu wojny i zapanowaniu niemieckiej okupacji, na tajnych kompletach. Tak też było po wojnie w szkole średniej, którą ukończyłem 2 czerwca 1948 r. w Pabianicach uzyskaniem świadectwa dojrzałości.

Tak również było w latach 1948–1953 w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, po którego ukończeniu przyjąłem 14 czerwca 1953 r. święcenia kapłańskie. I tak również było w czasie pięcioletnich studiów – od października 1953 r. do czerwca 1958 r. – na Wydziale Filozofii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

W latach tych nie ukazywały się w Polsce nowe książki, które by sprzyjały poznawaniu filozofii chrześcijańskiej. Z powodu państwowej cenzury nie wydawano na KUL-u nawet skryptów. Jednakże na Wydziale Filozofii KUL panowała

* Wypowiedź w programie Symposium Jubileuszowego z okazji 50-lecia Wydziału Filozofii KUL, 15 listopada 1996 r.

atmosfera skłaniająca studentów do solidnej pracy. Kształtowało tę atmosferę wielu profesorów. Wydaje mi się, że w stopniu wybitnym wpłynął na nią profesor Jerzy Kalinowski, dziekan tego Wydziału.

Na studentów wszystkich wydziałów działających wówczas na KUL-u wpływ głęboko odczuwalny, urabiający również atmosferę uczelni, wywierał ks. Jerzy Mirewicz SJ, duszpasterz akademicki.

II. Gdy sięgam wspomnieniami do lektur z okresu dzieciństwa i wczesnej młodości, to rysują mi się w pamięci przede wszystkim dzieła Sienkiewicza: wymieniona już *Trylogia* (którą wertowałem wielokrotnie), a także *W pustyni i w puszczy*, *Krzyżacy*, *Quo vadis*. W czasie okupacji, gdy nie drukowano nowych książek polskich, ciągle wracałem do tych dzieł, choć w moim rodzinnym domu znajdowało się sporo pozycji innych także autorów (Kraszewskiego, Prusa, Żeromskiego), po które również sięgałem.

Sądzę, że świetna polszczyzna Sienkiewicza uwrażliwiła mnie na jakość języka. Wrażliwość ta ugruntowała się w szkole średniej dzięki doskonałemu poloniście, profesorowi Witoldowi Majewskiemu, który uczył moją klasę. Na wypracowania przygotowywane na jego lekcje poświęcałem w domu kilka godzin.

Gdy przebywałem w Wyższym Seminarium Duchownym w Łodzi, zauważałem niesłychanie staranne przemówienia, które wygłaszał ówczesny ordynariusz łódzki, biskup Michał Klepacz. Pochłaniałem też odczyty znanych pisarzy katolickich, których biskup Klepacz zapraszał do naszego Seminarium.

Z takim nastawieniem znalazłszy się na Wydziale Filozofii KUL, z przejściem uczestniczyłem w zajęciach (wykładach, ćwiczeniach), które prowadzili: ks. profesor Stanisław Kamiński, ks. rektor Józef Iwanicki, profesor Stefan Swieżawski, ks. profesor Józef Szuleta. Profesorowie ci różnili się od siebie wielorako: co do problematyki swych dociekań, co do temperamentu, sposobu bycia itd., wspólna jednak była im troska o precyzję i kulturę języka. Była to troska bezcenna dla szlifowania studenckich umiejętności myślenia i wyrażania myśli.

Walory języka, przede wszystkim niezwykle oryginalnego, charakterystyczne dla przemówień ks. Jerzego Mirewicza SJ, sprawiały, że przemówień tych wysłuchiwałem w kościele akademickim przy KUL-u z zapartym tchem. Takie same zresztą doznania dzieliło bardzo wielu studentów z innych lubelskich uczelni.

III. Dzieła Sienkiewicza wpłynęły na mnie – jak mi się zdaje – nie tylko swym językiem, lecz również wielkimi problemami, którymi pulsują: problemami religijnymi, moralnymi, narodowymi, społecznymi. Nasycenie się tymi prawdziwie wielkimi problemami w trakcie wielokrotnej lektury pism Sienkiewicza doprowadziło do tego, że w szkole średniej, a później w Seminarium Duchownym i w czasie studiów na KUL-u czytałem tylko utwory autorów podejmujących tematy najistotniejsze. Były to: utwory Antoniego Gołubiewa i Hanny Malewskiej, a z autorów zagranicznych Gilberta Chestertona, Grahama Greena, Bruce’a Marshalla.

Przytoczone przypomnienia wyjaśniają mi obecnie wybór, jakiego dokonałem ongiś wśród zagadnień ściśle filozoficznych, by – studiując na Wydziale Fi-

lozofii KUL – poznać je gruntownie i w przyszłości pracować nad nimi. Były to w ramach tomistycznej metafizyki zagadnienia najważniejsze: zagadnienie analogii i zagadnienie filozoficznego poznania Boga. O doniosłości tych zagadnień przekonałem się dzięki wykładom i naukowemu seminarium ojca profesora Mieczysława Alberta Krąpca OP, który przemyślawszy doktrynę św. Tomasza z Akwinu, potrafił wskazać genialnie na węzłowe aspekty tej doktryny.

Więc analogia i poznanie Boga – to według mego przekonania, uformowanego przez dociekania ojca profesora Krąpca – zagadnienia filozoficzne zasługujące na to, by im się poświęcić do końca życia. Stały się one tematami mej pracy magisterskiej (1956) i rozprawy doktorskiej (1959) oraz opracowanych na ich podstawie artykułów naukowych, które znalazły się w „Rocznikach Filozoficznych” (1958, nr 1; 1962, nr 1; 1963, nr 1). Tych zagadnień dotyczyły moje artykuły pomieszczone w „Zeszytach Naukowych KUL” (1958, nr:1, 2, 3; 1962, nr 1) i w miesięczniku „Znak” (nr 47 1958; 59, 1959). Następne publikacje znalazły się wówczas w stadium przygotowania.

1 września 1963 r. w katedrze w Łodzi otrzymałem sakrę biskupią i objąłem stanowisko biskupa pomocniczego diecezji łódzkiej. Następstwem tego wydarzenia stała się konieczność zajęcia się sprawami duszpasterskimi w dużej skali.

Jesienią 1964 r. wziąłem udział w trzeciej sesji Soboru Watykańskiego II, a jesienią 1965 r. w sesji czwartej i w zakończeniu soborowych obrad.

Pod wpływem doświadczeń i przemyśleń związanych z Soborem Watykańskim II rozpocząłem w 1967 r. wydawanie serii *W nurcie zagadnień posoborowych*, a w 1974 r. serii *Chrześcijanie*. Pierwsza z tych serii została zakończona w 1995 r., tworzy kolekcję dwudziestu tomów. Seria *Chrześcijanie* jest kontynuowana, obecnie w druku znajduje się jej tom 22. W 1994 r. założyłem serię *Dialogi o Bogu i kulturze*. Do 1996 r. ukazały się trzy tomy tej serii: *Jak dzisiejszemu człowiekowi mówić o Bogu* (1994 i 1995), *Wobec Boga i moralności* (1996), *W trosce o kulturę* (1996). W przygotowaniu znajduje się tom czwarty.

Wydziałowi Filozofii KUL serdecznie życzę kontynuacji osiągnięć wypracowanych dawniej (naukowej dociekliwości i kultury) oraz osiągnięć nowych.

